

Qui veri
ber
um

Verit; nonerdium
opotius; C
. Hostiam

Zniekształcona twarz prokuratury

Opinia publiczna żyje w fałszywym przekonaniu, że w służbie prokuratorskiej czymś permanentnym są porażki procesowe. A o pozytywny wizerunek prokuratury nie ma komu zadbać



JACEK SKAŁA
wiceprzewodniczący
Związku Zawodowego
Prokuratorów
i Pracowników
Prokuratury RP



FOT. ANDRZEJ I. GORZEK/SIPA

Kilkanaście dni temu rozegrała się historia tragicznego wypadku, którego szczęśliwym finałem był pionierski przeszczep twarzy. Jak już dziś wiemy, operacja stała się kolejnym, wielkim osiągnięciem polskiej transplantologii. W medialnych relacjach całej historii pojawiło się jednak wiele znaków zapytania w związku z rolą prokuratora kierującego oględzinami miejsca wypadku przy pracy, w wyniku którego ofiara straciła twarz. Niektóre źródła masowego przekazu podały informację, iż dokonujący oględzin miejsca zdarzenia prokurator nie wyraził zgody na natychmiastowe zabranie części twarzy. W rezultacie do opinii publicznej przedostał się przekaz brzmiący mniej więcej tak: w wyniku niedbalstwa czy też zaniechania dyżurującego prokuratora upłynęło na tyle dużo czasu, iż niemożliwe było przyszywanie pokrzywdzonemu jego własnych tkanek.

Okazało się, że była to nieprawda. Prokurator dyżurny nie zabraniał nikomu wzięcia części twarzy, ani żadnej innej części ciała z miejsca zdarzenia. Ani przed, ani po przybyciu, nie był w ogóle pytany o zgodę w tej kwestii. Co najistotniejsze, nikt mu nie przekazał, że jakiegokolwiek tkanki pozostały. Nie wynikało to z dokumentacji sporządzonej i okazanej przez policję, ani z tego, co ujawniono na miejscu wypadku. W tej sytuacji dokonano zabezpieczenia miejsca zdarzenia do przyjazdu biegłego poprzez pozostawienie posterunku policji. Dodatkowo prokurator wydał jednoznacznie brzmiące polecenie zakazu dokonywania oględzin i eksperymentów bez udziału biegłego, co było w tej sytuacji normalną procedurą. Postępowanie prokuratora było zatem zgodne z metodyką prowadzenia oględzin miejsca wypadku przy pracy.

Trzeba przy tym zaznaczyć, iż udział prokuratora w tego rodzaju oględzi-

nach nie jest obowiązkowy. Zgodnie bowiem z regulacjami k.p.k. prokurator musi stawić się tam, gdzie ktoś, na skutek czynu zabronionego, poniósł śmierć, co w tym przypadku nie miało miejsca.

Nie wchodząc głębiej w kryminalistyczną problematykę oględzin miejsca zdarzenia, warto zastanowić się nad wpływem tego rodzaju nieprawdziwych przekazów na wizerunek prokuratury. Nie ulega bowiem wątpliwości, że takie historie mają bezpośredni wpływ na wskaźniki zaufania do naszej służby. Zarówno wskaźniki te, jak i odbiór społeczny w dużym stopniu kształtowane są przez przekaz medialny, który w tym konkretnym przypadku okazał się całkowicie zniekształcony.

Niestety, takie sytuacje zdarzają się na co dzień. Żeby nie sięgać daleko wystarczy wspomnieć niedawną głośną produkcję pod tytułem „Układ zamknięty” i dyskusję, którą wywołała. Film dokonał ogromnego wręcz spuszczenia w wizerunku prokuratury, który i tak w ostatnich latach ulegał drastycznej choć nieusprawiedliwionej degradacji. Przeciętny odbiorca wychodząc z kina jest niemal pewny, że pokazywane wydarzenia miały miejsce. Wiadomo natomiast, że większość z nich to czysta filmowa fikcja, jak na przykład gwałt w areszcie na jednym z podejrzanych. Symptomatycznym posunięciem twórców filmu jest całkowite wyeliminowanie sądu z procesu decyzyjnego w sprawie aresztu.



Osoby, które są pierwowzorami głównych bohaterów głośnego filmu "Układ zamknięty" nadal pozostają pod poważnymi zarzutami w sprawie toczącej się w krakowskim sądzie. Ale tego społeczeństwo nie wie

go”, nadal pozostają pod poważnymi zarzutami w toczącej się w krakowskim sądzie sprawie.

W tym miejscu dotykamy o wiele poważniejszego problemu, jakim jest brak działań na rzecz budowy wizerunku zawodu prokuratora i całej instytucji. Osiągnięciem takiego celu nikt przez lata nie był zainteresowany. Ten stan rzeczy nie zmienił się po rozdzieleniu urzędów prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości. Rzecznicy prasowi prokuratury nie potrafili przedrzeć się do mediów z przekazem dotyczącym sukcesów, które na co dzień odnoszą prokuratorzy w swojej pracy. Przed kamerami i mikrofonami pojawiają się najczęściej, gdy mamy do czynienia ze sprawą afery, w której domniemyje się, że prokurator dopuścił się błędu. Tłumaczą się wówczas odpowiadając na słuszne pytania dziennikarzy, ale często w sposób daleki od profesjonalizmu. Wszystko to ma przełożenie na fatalne sondaże zaufania w stosunku do prokuratury i w ogóle wymiaru sprawiedliwości.

Czy da się to zmienić? Tu odpowiedź jest twierdząca i wystarczy poprzec ją przykładem policji, która na początku transformacji ustrojowej dołowała we wskaźnikach zaufania społecznego. Dopiero stworzenie profesjonalnych służb prasowych i maksymalizacja wysiłków w pokazywaniu sukcesów oraz pozytywnych aspektów związanych z funkcjonowaniem tej służby, diametralnie odmieniły sytuację. Dziś policja może pochwalić się wysokim zaufaniem obywateli. Tymczasem w prokuraturze dominuje pogląd, że nie należy pokazywać ewidentnych sukcesów, a przed atakami z zewnątrz obronimy się sami wyłącznie poprzez profesjonalizm w prowadzeniu postępowań przygotowawczych i treści samych decyzji procesowych.

Ten ostatni cel jest przez prokuratorów na co dzień realizowany i to z do-

brymi rezultatami. Dziwię się, że niektóre opiniotwórcze gremia skupiające się głównie wokół środowisk biznesowych nagłaśniają, organizując nawet seminaria, problematykę niesłusznych skazań, które, jak dowodzą statystyki, są zjawiskiem marginalnym. Ze zdumieniem wysłuchałem wypowiedzi niektórych uczestników organizowanego kilka tygodni temu przez Forum Obywatelskiego Rozwoju symposium „Przyczyny niesłusznych skazań w Polsce”. W trakcie konferencji profesor Leszek Balcerowicz wyrażał ubolewanie



W prokuraturze dominuje pogląd, że nie należy nagłaśniać ewidentnych sukcesów, a przed atakami obronimy się wyłącznie poprzez profesjonalizm

nad wysokim współczynnikiem skazań, wnioskując z tego, że skoro jest tak dobrze, to widocznie część z nich musi być niesłusznych. Wnioski tego rodzaju są co najwyżej niesprawiedliwe w stosunku do wyrokujących sędziów i oskarżających prokuratorów. Nie poparto ich w zasadzie żadnym dowodem, bo taki dowód najwyżej nie istnieje.

Wracając jednak do kwestii budowy rzeczywistego wizerunku prokuratury, niestety dziś opinia publiczna żyje w fałszywym przekonaniu, że w służbie prokuratorskiej czymś permanentnym są porażki procesowe. Należą one jednak do rzadkości. Świadczą o tym ofi-

cialne statystyki (z żalem powoływane na wspomnianej konferencji), zawarte choćby w sprawozdaniu prokuratora generalnego, z których wynika, że w około 98,5 proc. spraw kierowanych przez prokuratorów do sądu zapadają prawomocne wyroki skazujące, prawie 9 na 10 wniosków o zastosowanie tymczasowego aresztowania jest uwzględnianych przez sądy, a jedynie w 20 proc. spraw, w których skierowano zażalenie do decyzje o umorzeniu lub odmowie wszczęcia postępowania, sądy przyznają rację skarżącym stronom.

Statystyki te wyraźnie wskazują, że prokurator jest stroną procesu, która w przytłaczającej większości przypadków odnosi w sądzie sukces. Wiedzę tę należy upowszechniać za pomocą dostępnych środków, tak aby odbudować drużgotany na co dzień przez media czy produkcje filmowe takie jak „Układ zamknięty” wizerunek zawodu i poziom zaufania obywateli. Pracować nad tym powinny nie tylko służby prasowe prokuratury ale także politycy. Ci ostatni, bez względu na opcję, którą reprezentują, zdają się być szczególnie podatni na pokusę sformułowania krytycznych uwag.

Jeszcze przed rozdziałem funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, piastujący to stanowisko polityk był żywotnie zainteresowany odpięciem ataków na prokuraturę. Dziś politycy od prawa do lewa sami w owych atakach się prześcigają, tracąc z pola widzenia fakt, że w interesie państwa jest budowanie autorytetu trzeciej władzy, w tym także prokuratury.

Nie zapominając o błędach, które, jak w każdej profesji, występują i respektując w pełni prawo do merytorycznej krytyki, zacznijmy pokazywać prawdziwe oblicze prokuratorskiej i sędziowskiej służby.